Rok II. | Łódź, Czwartek, dnia 15 Września 1910 roku. | Nr. 73.

WIADOMOŚCI *** *** MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:	Zagranicą: rocznie 3. rb.	Cena ogłoszeń:
W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.	półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.	Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k. Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Z dziedziny rolnictwa.

Uprawa pszenicy.

Pszenica udaje się najlepiej na ziemi mocnej, gliniastej, marglowatej, ztąd wyrażenie: Ziemia pszenna oznacza ziemię bogatą, urodzajną. Rodzi się także pszenica i na ziemi lżejszej, łagodnie gliniastej, piasczysto-gliniastej, jeżeli jest w dobrej kulturze i ma dosyć gliny, by utrzymać wilgoć, lub też przez swe położenie jest dosyć wilgotną. Pszenica bowiem rozwija się na wiosnę wolno, a główny jej wzrost i rozwój przypada wtenczas, gdy rola wskutek cieplejszego powietrza traci wiele wilgoci przez wyparowania, dla tego też na roli lżejszej, łatwiej wysychającej, prędzej może pszenica, w razie posuchy, chybić, chociażby pożywienia miała aż nadto, aniżeli na ziemi mocniejszej, dłużej utrzymującej wilgoć.

W wielu jeszcze gospodarstwach pszenicę sieje się na tak zwanym czarnym ugorze, to jest na ziemi, która od jesieni roku zeszłego czeka, by na niej zasiać pszenicę.

Dobry gospodarz powinien raz na zawsze zwyczaj ten porzucić. Zamało mamy ziemi, abyśmy pozwolili jej rok leżeć bezczynnie. Zasiejmy na niej jakikolwiek przedplon np. groch, peluszkę, bobik, wreszcie jaką mięszankę tych roślin, a jeżeli potem dodamy jeszcze superfosfatu pod pszenicę, z pewnością lepsza będzie, niż na czarnym ugorze. Obrońcy ugorów zwykle twierdzą, że są im one potrzebne na pastwisko dla bydła. A co za pastwisko bydło mieć może na polu, na którem tylko dzikie chwasty się puściły? Każdy zna sterczące żebra krów, wypasionych na ugorach, bo już o ilości mleka od takiej krowy lepiej nie mówić. Gdyby krowę tę pozbawić przyjemności chodzenia po ugorowem pastwisku, a postawić w oborze i karmić ciętą na zielono mięszanką sianą na ugorze, to i mleka da bez porównania więcej i wyglądać będzie dobrze, a stojąc w oborze przysposobi nam więcej nawozu, — tego głównego czynnika w podniesieniu gospodarstwa.

Na ziemiach bogatych wydaje pszenica wysoki sprzęt tak w ziarnie jak i w słomie, na ziemiach zaś glinkowatych, łagodniejszych, wydaje słomy mniej, ale za to ziarno dorodne. Nie lubi ziemi zbyt

mocnej, spoistej i zimnej. Potrzebuje ciepła więcej, niż żyto.

Pszenica wymaga roli w kulturze, dobrze uprawionej i zasilonej, a przedewszystkiem oczyszczonej z chwastów, przy niedbałej i lichej uprawie nie uda się należycie, chociażby na dobrej ziemi. Chwasty mogą pszenicę, wolno na wiosnę rosnącą, zanadto przytłumić i przez to sprzęt jej bardzo obniżyć, dla tego trzeba pszenicę z chwastów oczyścić przez zwykłe wypielanie jej, lub też siewie rzędowym za pomocą motyczkowania (gracowania) przyczem zarazem powierzchnia roli się spulchnia. U nas jest to jeszcze mało zastosowane, a szkoda wielka, bo przy tej robocie znalazłoby dużo robotników korzystne zajęcie, a opłaca się ta robota na plonach nadzwyczajnie, gdyż pszenica motyczkowana daje często o 6—10 korcy więcej ziarna. Dla spulchnienia powierzchni roli i otworzenia jej dla przystępu powietrza jest bardzo korzystnem zbronowanie pszenicy na wiosnę, jeżeli nie ma czasu do ogracowania, przyczem i chwastów dużo bronami się niszczy.

W dzisiejszych czasach czarnych ugorów prawie niema, wszystkę rolę obsiewamy, więc i pszenica przychodzi na rolach bogatych po przedpłodach. Na takich ziemiach dobrym przedpłodem dla pszenicy jest rzepak, koniczyna, groch, wyka, bób, ale można siać pszenicę i po owsie, jęczmieniu, ziemniakach, a w gospodarstwach z forsowniejszą plantacyą buraków cukrowych i po burakach, rychlej wybranych.

Po rzepaku, wszędzie na oborniku zasianym i przedpłodach z roślin motylkowatych, nie potrzeba dodawać innych materyi odżywczych prócz kwasu fosforowego w superfosfacie. Azotu jest zwykle po tych przedpłodach dosyć dla pszenicy, a gdyby się na wiosnę okazała potrzeba, można go dodać w saletrze chilijskiej. Po owsie lub jęczmieniu można zasilić rolę średnio obornikiem przegniłym i dodać odpowiednią ilość superfosfatu i potasu w sztucznym nawozie. Najodpowiedniejszym przedplonem dla pszenicy jest koniczyna. Koniczyna ta czy spasiona, czy też ścięta, powinna być przed 1 Lipca nawieziona obornikiem, który zaraz powinien być płytko przyorany. O ileby pole nie było zbyt czyste, radziłbym przed nawiezieniem przejechać sprężynówką na krzyż. Pole przesprężynowane o wiele dokładniej da się później podorać, a dobra i dokładna podorywka jest koniecznym warunkiem dobrej uprawy i dobrego oczyszczenia roli. Przyorany nawóz, dobrze jest przywałować pierścieniowym walcem.

Wałowanie to powoduje szybszy rozkład nawozu oraz szybsze skiełkowanie nasion różnych chwastów, które w każdej ziemi się znajduje. Skoro nasiona te już wzeszły i rola się zazieleniała małemi roślinkami chwastów, puszczamy brony, które chwasty niszczą. Bronowanie zwykle trzeba powtórzyć ze trzy razy w odstępach dwutygodniowych. Około połowy sierpnia trzeba rolę przeorać już do pełnej głębokości, a wtedy po czterotygodniowem odleżeniu jest już gotowa pod siew pszenicy.

Po strączkowych, które zwykle sieją się na nawozie, używana jest pod pszenicę tylko jedna orka. O ile rola nie jest czysta, to roślina strączkowa powinna być gęsto zasiana, nawet do dwóch korcy na mórg i po sprzęcie rolę trzeba zaraz przesprężynować na krzyż, tym sposobem rola powinna się doczyścić pod siew pszenicy. Przy siewie pszenicy powinniśmy mieć w pamięci stare przysłowie: jaka mać, taka nać.

Przysłowie to, ze wszech miar mądre, uczy nas, jak ważnem jest dobre ziarno do siewu, a więc tylko najlepszem, najcięższem, najgrubszem, bardzo dobrze doczyszczonem ziarnem siać się powinno. Siejąc pośladem oszukujemy ziemię, a przedewszystkiem samych siebie. Siew o ile możności powinien być uskuteczniony rzędowo. Wprawdzie cena siewnika rzędowego jest dość znaczna, ale znów nie taka, by zamożniejszy gospodarz nie mógł się zdobyć na narzędzie, ktore stokrotnie się opłaci, co już dzisiaj prawie każdemu

gospodarzowi wiadomo. W ostateczności kilku gospodarzy może na wspólny koszt siewnik sprowadzić. Dla mało - rolnych firma Alfred Grodzki w Warszawie ma doskonały siewnik talerzowy na jednego konia w cenie 135 rub. franco do każdej stacyi kolejowej. Po siewie rzędowym dobrze jest dać jednorazowo lekką bronkę, siew zaś rzutowy trzeba przykryć dwurazową dokładną włóczką. Na koniczynkach i po strączkowych na ziarno sprzątniętych, bardzo dobrze jest zasilić pszenicę superfosfatem, około 3 centnarów (po 3 pudy) na mórg przy samym siewie, albo tomasówką około 3 cent. na mórg, rozsianą na 4 tygodnie przed siewem.

Oprócz tych nawozów sztucznych używanych w jesieni, jeszcze i na wiosnę mamy możność słabo krzewiącą się pszenicę zasilić i pobudzić do wzrostu. Do tego bardzo dobrze się nadaje gnojówka umiejętnie użyta. W tym celu na wiadro gnojówki dodaje się trzy wiadra wody i płynem tym dość mocno skrapia się pszenicę, co wpływa bardzo dobrze na wzmocnienie słabych roślin. Drugi, ale już droższy sposób jest posaletrowanie pszenicy, używając koło 50 funtów saletry na mórg, tylko trzeba pamiętać, by saletrować tylko w suchy czas, nie przy dużej rosie i nie podczas deszczu. Przeciwko śnieci bajcuje się pszenicę, przeznaczoną do siewu w rozczynie siarczanu miedzi lub też w rozczynie formaliny.

Do bajcowania pszenicy używa się $^1/_2$% siarczanu miedzi (siny kamyczek). Na 2 korce pszenicy rozpuszcza się w gorącej wodzie $1^1/_2$ funta tej soli i dopełnia do 25 garncy. Ta ilość rozczynu wystarcza na zabajcowanie 500 f. pszenicy do siewu. Pszenicę zalewa się płynem tak, aby całkowicie była zanurzona, miesza dobrze i pozostawia na 12 do 16 godzin. Po upływie tego czasu płyn się zlewa, a ziarno wyrzuca na klepisko i rozciela cienko, aby przeschło. Siać należy wnet, w najbliższych dniach, gdyż po pewnym czasie ziarno bajcowane źle kiełkuje.

Przy użyciu formaliny bierze się 4 procentowej formaliny do rozczynu w tym stosunku: $2^1/_2$ funta kupnej formaliny rozpuszcza się w 300 litrach wody i moczy się w tem ziarno tylko przez 10 minut, poczem po dokonanem wymięszaniu płyn się zlewa, a ziarno rozsypuje się cienko i pozostawia przynajmniej około 6 godzin dla obeschnięcia.

Mamy obecnie w kraju już doskonałe odmiany pszenicy. Pod względem trwałości i wysokiej plenności wyróżniają się odmiany hodowane w Wysokiem Litewskiem. U nas przeważnie pszenica pochodzi od głownych odmian: kujawka, kostromka, puławka, biała płocka i genealogiczna biała z Wysokiego Litewskiego.

(C. d. n.)

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Ministeryum spraw wewnętrznych pozwoliło uczniom aptekarskim uczęszczać do zakładów naukowych, w celu zapoznania się z felczerstwem, położnictwem i masażem.

— Gubernialne zarządy do spraw włościańskich otrzymały zawiadomienie, iż w niektórych gminach zapadły już uchwały w sprawie komasacyi gruntów. Urzędy do spraw włościańskich w Królestwie Polskiem, stosując się ściśle do rozesłanego przez ministra spraw wewnętrznych cyrkularza, wzięły czynny udział w tej sprawie, na razie jednak ograniczyły się do zaznajomienia włościan z nowem prawem. Co się zaś tyczy dalszych czynności, to urzędy oczekiwać będą na specyalne instrukcye wydziału ziemskiego. Objeżdżający Król. Polskie w sprawach rewizyjnych, członek wydziału ziemskiego, Kuprijanow, jako obeznany z tutejszymi stosunkami ekonomiczno prawnymi, ma właśnie opracować taką instrukcyę i udzielić urzędom włościańskim wskazówki do ich działań. Według opinii gubernialnych zarządów włościańskich sprawa komasacyi gruntów w Królestwie, okazuje się dość zawiłą, nastręczy dużo pracy

i poruszy szereg spraw zasadniczych przy jej rozstrzyganiu. Pierwszą z nich jest to, że urzędy do spraw włościańskich nie posiadają dotychczas jeszcze wskazówek w jaki sposób będą zatwierdzane w urzędach włościańskich tego rodzaju sprawy, na czyj koszt będzie dokonywane zcalenie i jakie instytucye sądowe mają rozstrzygać kwestye sporne. Następnie nie wiadomo dotąd, komu przysługiwać będzie prawo głosu w uchwałach wiejskich, jakie grunta będą podlegały komasacyi i t. d. Wszystkie te sprawy mają być omówione na najbliższych posiedzeniach gubernialnych urzędów do spraw włościańskich, zaś wnioski przedstawione zostaną władzy wyższej. Przy rozstrzyganiu sprawy dotyczącej zniesienia w Królestwie Polskiem szachownicy i serwitutów, urzędy włościańskie mają korzystać z prac komisyi senatora Podgorodnikowa i częściowo zastosować je przy przeprowadzaniu komasacyi.

— Rada zarządzająca kolei Warsz.-Wied. ostatecznie zdecydowała powiększyć dworzec warszawski. Przy urzeczywistnieniu tego projektu zamierzone jest rozebranie zabudowań mieszczących biura, ekspedycyę pośpieszną i t. d. Ogólny koszt robót wynosić będzie 1,500,000 rub.

— Przy ministeryum oświaty zorganizowano naradę w sprawie nauczania początkowego wśród obcoplemieńców.

— Gubernator piotrkowski, bawiąc w Łodzi, zwrócił uwagę, że dworzec kolei Fabryczno-Łódzkiej nie odpowiada potrzebom miasta. Wślad za tą uwagą w dniu 13 b. m. zarząd kolei Łódzkiej— jak donosi „Goniec Poranny“ — otrzymał z kancelaryi gubernatora piotrkowskiego polecenie, aby niezwłocznie przystąpiono do sporządzenia planów i kosztorysu na pobudowanie nowego dworca.

— Obywatele miasta Łodzi przedstawili gubernatorowi piotrkowskiemu projekt powołania do życia przy magistracie komisyi obywatelskiej do załatwiania spraw miejskich, na wzór istniejącej w Warszawie.

— Zarząd cukrowni „Borowiczki“ pod Płockiem, wniósł do rządu gubernialnego płockiego podanie o pozwolenie na dokonanie wstępnych studyów celem przeprowadzenia kolejki fabrycznej z Borowiczek do Rogotwirska i z Sikorza do Wisły. Pierwsza linia będzie miała 30, druga 8 wiorst długości.

— Towarzystwo akcyjne I. K. Poznańskiego w Łodzi przystępuje do budowy nowego domu familijnego dla robotników fabrycznych. Koszty budowy obliczono na 80,000 rubli.

— Wobec obawy zawleczenia do nas epidemii przez podróżnych, przybywających kolejami z miejscowości, nawiedzonych przez cholerę, w szeregu innych zarządzeń zapobiegawczych uchwalono zorganizowanie oględzin sanitarno-lekarskich na dworcach kolejowych. Świeżo władze ministeryalne zaakceptowały wyasygnowanie sumy 540 rb., do rozporządzenia oberpolicmajstra warszawskiego na wydatki, związane z udziałem organów policyjnych przy rzeczonych oględzinach.

* Dekretem królewskim uroczystość nadania godności księcia Walii najstarszemu synowi króla angielskiego odbędzie się w roku przyszłym.

* We Florencyi aresztowano niejaką Ewę Mettero, u której znaleziono kosztowności na sumę przeszło milion lirów i za kilkaset tysięcy lirów włoskich papierów procentowych. Mettero nie umiała wytłomaczyć się z posiadania ani kosztowności, ani papierów. Uwięzenia jej dokonano na zasadzie podejrzenia, iż wszystko to pochodzi z rabunku, dokonanego u ofiar pamiętnej katastrofy messyńskiej. Jednocześnie aresztowano urzędnika pocztowego, który był narzeczonym Mettero, a którego podejrzewają o współudział w rabunku.

* Z rozporządzenia rządu tureckiego posażerowie, przybywający z Rosyi do Konstantynopola, podlegać będą w Synopie pięciodniowej kwarantannie.

* Aresztowanie pruskiego oficera Helma, oskarżonego o szpiegostwo, nastąpiło na skutek oskarżenia dwóch żołnierzy angielskich, którzy zeznali, że Helm obiecywał im nagrodę pieniężną za potajemne wprowadzenie go do fortecy.

* Minister skarbu we Francyi, Cochery, wniósł do komisyi budżetowej parlamentu wniosek w sprawie uzyskania 45 milionów franków, niezbędnych w tym celu, aby módz od połowy 1911 r. wprowadzić w życie prawo o zabezpieczeniu starości robotników. Minister projektuje uzyskanie tej sumy za pomocą podwyższenia niektórych ceł, oraz podatków od dokumentów rodzinnych, podatków od spadków, dzie-

dziczonych bezpośrednio przez jedynego sukcesora i wreszcie za pomocą zastąpienia obowiązujących obecnie opłat stemplowych przez opłaty postępowe.

* W przyszłym tygodniu sułtan wyjeżdża do Adryanopola, gdzie będzie obecny na manewrach.

* Rząd serbski zamierza zaciągnąć w Paryżu nową pożyczkę 100 mil. na uzupełnienie uzbrojenia wojska, budowę kolei i pokrycie deficytu w budżecie.

* Nowe japońskie ministeryum kolonii poleciło zbadać warunki rozwoju działalności handlowo-przemysłowej Japończyków, którzy wyemigrowali do Mandżuryi i Korei. Na rozporządzenie to prasa chińska patrzy jako na objaw realizacyi ugody z Rosyą przez Japonię. Prasa zaleca zwiększenie wychodźtwa chińskiego do Mandżuryi i Mongolii, niezwłoczną budowę kolei Chinczou-Ajdun i wprowadzenie ustroju parlamentarnego.

* Dnia 11 b. m. pod Bernay — na linii Paryż — Cherbourg rozbił się pociąg „Express". Przyczyną katastrofy była podobna nadzwyczajna szybkość, z jaką pociąg jechał. Jeden z ocalonych podróżnych opowiada, że pociąg pędził z taką szybkością, że wagony podskakiwały na szynach. Kilku podróżnych zaniepokojonych tą szybkością, kilka razy pociągało za linę alarmową, pragnąc pociąg zatrzymać, ale maszynista na sygnały te nie zwracał uwagi. Nagle pociąg wykoleił się. Wszystkie wagony przewróciły się na bok. Na miejscu katastrofy rozegrały się straszne sceny. Jęki ciężko pokaleczonych podróżnych rozdzierały powietrze. Podróżni, którzy ocaleli, rozbiegli się na wszystkie strony ze strasznym krzykiem. Dzieci opłakiwały rodziców, których zwłoki wydobyto z pod szczątków pociągu. Jakiś mąż zemdlał na widok zwłok młodej żony. Z tego powodu skuteczne ratowanie ofiar katastrofy było utrudnione, zwłaszcza, że szczątki kilku wagonów stanęły w płomieniach. Nareszcie zorganizowano akcyę ratunkową. Zabici maszynista, nadkonduktor i 7 podróżnych, poranionych około 50 osób. Przyczyną katastrofy był podobno zły stan szyn kolejowych. Ludność jest bardzo oburzona na dyrekcyę kolei zachodniej, na której w ostatnich czasach zdarzyło się kilka wielkich katastrof.

* Ze względu na niebezpieczeństwo zawleczenia cholery konsulowie Stanów Zjednoczonych w portach włoskich i francuskich otrzymali polecenie zatrzymywania na 5 dni pasażerów klasy trzeciej, jadących z Rosyi, oraz ich bagaży, dopóki nie uzyskają specyalnego zezwolenia na wyjazd okrętem do Ameryki. Konsulom w Hamburgu, Bremie i innych portach polecono ściśle przestrzegać przepisów imigracyjnych, wydanych przez rząd amerykański.

* Z Abisynii donoszą, że wojska rządowe pod Sokota stoczyło ciętą bitwę z oddziałem powstańców pod dowództwem Oliego i pobiły ich. Podobno poległo z górą 1,000 powstańców.

* Z powodu zawalenia się części tunelu na kolei Erie — Jersey City, 9 robotników jest zabitych, 10 poranionych. 5 zaś nie odszukano.

* **Synod Starokatolików austryackich.** Dnia 14 i 15 sierpnia b. r. odbył się w Warnsdorf 25 synod starokatolików austryackich. W synodzie tym wzięło udział 71 delegatów prawie wszystkich parafii. Do rady synodalnej wybrano jako członków: ks. profesora Macha z Cieszyna, ks. proboszcza Theussla z Arnsdorfu, Hermana Michel z Schönlinde i Justusa Riegra z Warnsdorfu; jako zaś nadzwyczajnych członków ks. proboszcza Paszka z Ried, proboszcza Depritz z Dessendorfu, Hermana Otto z Warnsdorfu i D-ra Ludwika Kleklera z Wiednia. W pierwszej połowie 1910 r. przystąpiło do Starokatolickiego Kościoła w Austryi 811 osób. Na synodzie przyjęto powszechnie wniosek, ażeby przyjmujący Starokatolicyzm rzymsko-katoliccy księża uzupełniali swoje nauki. W celu łatwiejszego uskutecznienia tego postanowienia wyznaczono im pewien termin. Tym sposobem wprowadzony został w życie wniosek ks. Biskupa D-ra Herzoga (na kongresie Starokatolików w Wiedniu) w całej Austryi. Przyjęte również zostały wnioski na korzyść domu sierot i stowarzyszeń młodzieży i uchwalono utworzenie posady dla objazdowego kapelana. Konferencya wreszcie proboszczów, jaka się odbyła w dniu 15 sierpnia, zajmowała się sprawami, dotyczącemi duszpasterstwa.

Z ŻYCIA MARYWICKIEGO.

Pabianice. Za znieważenie świątyni Maryawickiej w Pabianicach sąd okręgowy w Piotrkowie skazał Annę Bloch na trzy miesiące więzienia.

Z PRASY.

W № 36 „Zarania“ z b. r. znajdujemy artykuł p. t. „Z dziedziny przyrody,“ który pozwalamy sobie w całości przytoczyć.

„Oddawna już znane są wypadki nagłego zjawiania się nowych gatunków. Naprz. w roku 1791-ym w pewnem gospodarstwie amerykańskiem wyrósł baran o krótkich nogach i dał początek nowej krótkonogiej rasie baranów, nie mogących przeskakiwać nizkich nawet ogrodzeń.

„W roku 1590 pewien aptekarz niemiecki zauważył w swoim ogrodzie nowy gatunek Jaskółczego ziela — zupełnie niepodobny do znanych dotychczas. Liście tego gatunku były głęboko powcinane, płatki korony były uzębione. Gatunek zjawił się niespodziewanie, niewiadomo skąd.

„We Francyi znowu na polu, zasianem Jaskrem polnym, którego owoce są kolczaste, wyrosło kilka osobników o owocach gładkich — i te stały się początkiem nowego gatunku.

„Podobnych przykładów znano oddawna bardzo wiele — mnożyły się zaś one z każdym rokiem. Zaczęto się nad ich powstaniem zastanawiać, poczęto szukać w rocznikach ogrodniczych wyjaśnienia tego dziwnego zjawiska.

„Uczony holenderski nazwiskiem Defriz (De Vries) pierwszy zajął się naukowo tą sprawą. Wybrał do badań rośliny zwane Wiesiołkami. Przeniósł z pola do swych wielkich szklarni Wiesiołka Lamarka. Co roku zbierał i wysiewał nasiona, zapisując starannie, z jakiej rośliny każde z nich pochodziło.

„W roku 1886—1887 było w hodowli 9 osobników Wiesiołka Lamarka. Po dwóch latach przez nich wydanych wyrosło 15 tysięcy osobników zupełnie podobnych do Wiesiołka Lamarka, oraz 10 osobników bardzo różniących się od niego. Pięć z nich były jednakie — i Defriz nazwał je Wiesiołkami maleńkimi; drugie pięć również były do siebie podobne i zostały nazwane Wiesiołkami szerokimi. Jak się okazało, były to rzeczywiście dwa nowe gatunki. Można je dziś jeszcze oglądać w ogrodzie Defriza.

„W latach następnych znowu zjawiło się niespodziewanie kilka nowych gatunków. Między innemi wyrosły też dwa gatunki słabe, nie zdatne do życia. Jeden z nich, nazwany Wiesiołkiem białym, posiadał liście blado-zielone, maleńkie i skupione przy ziemi. Defriz sądził początkowo, że ma do czynienia z choremi Wiesiołkami Lamarka. Okazało się jednak, że potomstwo tych bladozielonych roślinek było podobne do rodziców, więc słabe, niezdatne do życia. Oczywiście w szklarni pod opieką mogły żyć i rozmnażać się — ale, pozostawione w polu lub w lesie, niebawem marniały, ulegały w walce z silniejszemi roślinami. Inny znowu nowopowstały gatunek wydawał pyłek jałowy i trzeba było uciec się do krzyżowania, czyli do zapylania pyłkiem innego Wiesiołka, ażeby utrzymać nasiona.

„Z tego widać, że nie wszystkie nowe gatunki, powstałe nagle, utrzymują się. Wiele z nich jest słabych i te giną powoli, jeśli się niemi nie opiekować. Z pośród sześciu nowych gatunków Wiesiołka, które powstały w szklarniach Defriza, tylko dwa utrzymują się na łąkach, bez opieki człowieka.

„Darwin przypuszczał, że nowe gatunki powstają ze starych; że pod wpływem doboru naturalnego (patrz № 21 „Zarania“) powoli się one kształtują: że potrzeba czekać wieki całe, aby módz widzieć zjawienie się nowego gatunku.

„Defriz utrzymuje co innego. Nowe gatunki — powiada on — powstają nie stopniowo, lecz odrazu i zupełnie już wykształcone. Nie potrzeba czekać na to długo—wystarczy rok jeden.

„To przypuszczenie, czyli — jak mówią—teorya Defriza—nie jest tylko przypuszczeniem. Jest to prawda, fakt, który każdy może widzieć, jeśli jest odpowiednio przygotowany naukowo, a ma pieniądze na prowadzenie kosztownych doświadczeń.

„Inna jest rzecz z pytaniem: dlaczego nowe gatunki powstają nagle, niespodziewanie.

„Na to pytanie w części udało się już odpowiedzieć młodemu uczonemu francuskiemu, Blarengemowi. Przeglądając różne pisma, poświęcone botanice, wyczytał on, że rośliny skaleczone wydają często potomstwo niezwykłe, i że ta „niezwykłość“ jest dziedziczną, to znaczy: przechodzi z pokolenia w pokolenie. Więc czytał Blarengem o Szczeci leśnej (Dipsacus silvestris), która miała łodygę skręconą i przekazywała ją potomstwu, o Topoli, której liście były inaczej ułożone, niż u zwykłych Topoli—i, czytając to, myślał: skoro przez skaleczenie można otrzymać roślinę o skręconej łodydze, to może i inne cechy, jak

np. kształty liści, barwy kwiatów... można wywołać u różnych roślin przez skaleczenie.

„Postanowił zrobić doświadczenie. Wysiał na polu doświadczalnem pod Paryżem Kukurydzę pensylwańską (Zea Mays Pensylwanica) i pokaleczył rośliny, które z tych nasion wyrosły. Jednym odciął główną łodygę, innym przeciął łodygę wzdłuż na dwie części, innym jeszcze poskręcał młode łodyżki.

„Oczywiście, nie wszystkie z tych roślin wytrzymywały próbę. Część z nich zginęła. Ale za to pozostałe przy życiu wydały potomstwo niezwykłe.

„Śród tego potomstwa jedna roślinka szczególnie była ciekawa. Miała ona znacznie rzadsze ulistnienie, była niższą i, co najważniejsze, znacznie wcześniej kwitła od Kukurydzy pensylwańskiej. Blerengem nazwał tę nową roślinkę Kukurydzą wczesną (Zea Mays Praecox).

„Czy można wątpić, że jest to nowy gatunek? Nie, gdyż do dziś utrzymuje się on w ogrodzie Blerengema—co roku ma rzadkie ulistnienie i bardzo wcześnie kwitnie, tak wcześnie, że kwiaty jego więdną, gdy kwiaty Kukurydzy pensylwańskiej zaczynają się rozchylać.

„Prawdopodobnie skaleczenie Kukurydzy pensylwańskiej wywołało w niej zmiany w obiegu soków—przez to nasienie zostało inaczej ukształtowane i wydało roślinę niepodobną do tej, z której samo pochodziło.

„Blerengem przypuszcza, że w przyrodzie nowe gatunki powstają nagle na skutek najrozmaitszych skaleczeń lub podrażnień.

„Korzenie ich i łodygi mogą być nadgryzione przez robaki i owady — często takie podrażnienia nie wywołują zmian w roślinie—niekiedy jednak są przyczyną zjawiania się nowych gatunków. Mróz lub zbytni upał, wilgoć, susza, choć nie kaleczą rośliny, jednak mogą wywołać w niej duże zmiany—co wpływa na rozwój nasienia, a przez to i na powstające z tych nasion nowe pokolenie.

„W tymże № 36 „Zarania“ znajdujemy przedziwną w swej prostocie prośbę „pracowników pługa“ do księży.

„Patrząc na życie coraz głębiej, przekonywamy się, jak ważną jest rzeczą dla gospodarstwa wiejskiego nauka, jak nieskończenie ważnym dla każdego z nas rolników jest pobyt w szkole gospodarczej. Rozumiemy, że każdemu z pracujących na zagonie jest nieodzownie potrzebne, by się jakiś czas uczył, bo gospodarowanie sposobem dawnym przyprowadza kraj do nędzy.

„Dziś wieśniak za pracę ciężką świata Bożego nie widzi, a zebrane plony nie mogą zaspokoić jego potrzeb. I tak z roku na rok potrzeby rosną i nędza rośnie, a z nią upodlenie, przez nią wychodźtwo i upadek moralności. Do szkoły więc, niosącej ratunek dla każdego, powinni się garnąć wszyscy, jako do deski zbawienia.

„Lecz ogół wsi jest jeszcze zbyt ciemny, by wyrozumieć korzyści z nauki. Uważamy więc za święty obowiązek każdego dobrego obywatela kraju popierać szkoły gospodarcze, wieś zaś zachęcać do korzystania z nich i wszelako starać się szerzyć zamiłowanie oświaty i postępu.

„Tymczasem z wielkiem zdziwieniem i z wielkim zarazem smutkiem słyszymy, że w kościołach, w wielu miejscowościach kraju, księża z ambon wyklinają nasze szkoły i tych, którzy się w nich uczą; zaklinają rodziców, by nie posyłali dzieci do szkół, a więc chcą, by żyli dalej w ciemnocie, by się nędza szerzyła.

„Smutne to dla nas, bardzo smutne. Z nieśmiałością podnosimy prośbę naszą: upraszamy szanownyeh księży wyjaśnić ludowi, że szkoła właśnie jest ratunkiem ludu i zadatkiem odrodzenia narodowego.

„Szkoła uczy moralności, szacunku dla ludzi, miłości bratniej, umiłowania dobra i piękna, ukochania zagona ojczystego i ziemi — kraju.

„Szkoła gospodarcza to jedyny uniwersytet dla wieśniaka, to jedyne miejsce, gdzie mu przemówi do duszy wyższy głos i zaszczepia się szlachetna idea — pracy dla dobra ogółu braci — ludu.

„Nie wyklinajcie więc szanowni księża szkół naszych, prosimy Was, jako dobrych pasterzy i przyjaciół dusz naszych.

„Wołamy o to pracownicy przy pługu:

Wacław Pieślak, Jan Szczepański, Feliks Romanowski.“

Znaczenie podorywek w jesieni.

Minęły czasy trzypolowego gospodarstwa, kiedy to rolnik po sprzęcie oziminy pozostawiał ścierniska nietknięte i bydłem spasał czarne, trawką porosłe ugory, a po ukończonych zasiewach, rozpoczynał dopiero podorywkę, ale tak wol-

no i późno, że znaczne przestrzenie na zimę pozostawały nietknięte i dopiero na wiosnę je podorywano.

Niejeden gospodarz ogląda się na to, że jak zorze ścierniska, to nie będzie miał gdzie paść inwentarza, lepiej jednakże nie łaszczyć się na to marne pastwisko, gdyż sowicie mu się to wynagrodzi przez zwiększony w przyszłym roku urodzaj.

Im dłużej rola zostaje niepodoraną po sprzęcie, tem bardziej zsycha się, twardnieje i traci dobre własności, nabyte pod rosnącą na niej oziminą; każdy dzień zwłoki przynosi stratę. Należy i o tem pamiętać, że pożyteczne dla rolnika drobnoustroje, przysposabiające pokarmy dla roślin uprawnych, w ziemi twardej, nieruszonej pługiem lub innemi narzędziami, nie mogą żyć i rozmnażać się, nie znajdując koniecznego dla ich rozwoju ciągłego przystępu powietrza.

Dzisiaj zapatrywania zmieniły się o tyle, że każdy rozumnie gospodarujący rolnik stara się, ażeby, o ile możności, zaraz po zwiezieniu zboża, pulchną jeszcze, miękką rolę mógł zorać płytko, aby zachować w niej części pożywne i pulchność, a przytem ułatwić skiełkowanie chwastów, aby następnie kiełki ich tem łatwiej zniszczyć.

Na zimę zaś stara się rolnik rolę jeszcze raz wyorać, lecz już głębiej, a pozostawia ją niebronowaną, w surowej skibie, aby, przejęta mrozem, rozłożyła się pod wpływem powietrza na pożyteczne dla roślin składniki.

Nietylko mróz, ale światło i ciepło, działają tu korzystnie. Mocne iłowate ziemie mróz tak przejmuje i rozkrusza, jak żadne narzędzie rolnicze.

To też orka przed zimą może być o wiele głębszą, niż na wiosnę, bo rola łatwiej się zlasuje. Przez podór w jesieni wilgoć w ziemi prawidłowiej się reguluje, a rolę taką prędzej można na wiosnę obsiać zbożem jarem. A zatem aż do samych mrozów orać należy jak najpilniej.

Obornik, wywieziony na rolę i zaraz przyorany, nie traci swych cennych przymiotów i dopomaga do rozgrzania roli wczesną wiosną.

Jak korzystnym jest podór w jesieni w przeciwieństwie do niekorzyści, jakie daje rola, nieruszona pługiem przed zimą, o tem przekonał się w przeszłym roku dobrze mi znany rolnik. Ponieważ mieszka w pobliżu cukrowni, a uprawa buraków daje mu znaczny dochód, postanowił zasadzić ich więcej i w tym celu do roli, w jesieni zoranej pod buraki, przybrał 3 morgowy kawałek roli równej dobroci i zorał go w połowie kwietnia na 10 cali głęboko. Po dokonanej orce nastąpiła zwykła uprawa, a buraki zasadzono w stosownym czasie.

Kiedy buraki zaczęły rosnąć, okazało się zaraz, że na owym przybranym kawałku zaczęły się puszczać chwasty i to tak bujnie, że była wielka obawa, czy nie przytłumią kiełkującego nasienia buraków.

Znacznie uciążliwszą była tu następnie robota z motykowaniem i pielęgnowaniem. Zostawiono buraki w roli na ostatku, aby jeszcze urosły, mimo to z morga 300-prętowego sprzątnięto tylko 80 korcy, podczas gdy mórg, na zimę zorany, wydał 152 korce.

(„Zaranie № 36)

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

Targ w ubiegłym tygodniu przeszedł w spokojnem usposobieniu, przy dostatecznych dowozach. Pszenicę nabywano po cenach niezmienionych. Dowożono żyto przeważnie w średnich gatunkach, które kupowano po ostatnich cenach. Żyto wyborowe suche nie porośnięte, poszukiwane było po dobrych cenach. Tendencya w ogóle była wyczekująca.

	za korzec
Pszenica wyborowa	6.50 — 6.65
Pszenicy białej śred. i dobrej	6.10 — 6.35
„ pstrej zaśniedziałej	5.75 — 5.90
Żyto średnie suche i wilgot.	3.75 — 4.05
„ wadliwie obsadzone	3.60 — 3.70
Jęczmień 2-rzędowy browarny	4.60 — 4.90
„ średni	4.30 — 4.40
„ 4-rzędowy	3.70 — 3.80
Owies wyborowy	3.45 — 3.60
„ średni	3.25 — 3.35
„ ordynaryjny	2.80 — 3.00

Krochmal pszenny 3.20 do 3.50. za 32 f.
Kartoflana mączka 1.50 — 1.75 za pud.

(„Nowa Gazeta“ № 414)

KALENDARZYK.

Wrzesień.

15	Czwartek	Nikodema Kap. M.
16	Piątek	Eufemii P. Męcz.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.